

18. 64

10. Maja

181864 (?)

496

Kochana Mamma
tylko słowo żeby nie minęła
niedziela bez listu. Jasia
najbardziej się przyjechała.
bardzo wyglądała przyzwiciie.
z miejsca swego bardzo zadowolona
mam nadzieję i i miejsce
z nią. - Miejsce to jest bardzo
Dobre. - Ldzis przyjechał i
chłopca przyjechał. Ale kocha-
na Mamma prosi żeby
mam chłopców już widać się
przyjeżdża, bo Oratorianie

tylko dziewczęta mogą umiesz-
 crai. Kilku szlachodnych
 chłopów z emigracji londyń-
 skiej umieszczono, ktory się
 byzdo znaleźli i już nikt
 ich nie chce bo to wszystko
 pouto im na karb anglików
 go wyphowania ale polskij
 kwi. Wice już na chłop-
 cod nicz niema. —

Pieczeta obrotlowana man
 nadziej i Jozis rowierie
 u młodego Rozymskiego
 moź meź kradie dzisiaj. —
 kupna gruntów kornickich

mnie strone. Sepiej nie
 micii gruntów jak nowy dy
 raciarzai. — Ktoż go zaplaai
 i biedy? — Jas' niema dochodów
 i niema kapituloid. — Jua
 nie da nie. O tym straba
 pamietai. Jas' som mowi
 is dobre micii grunta ^{o de} ~~ju~~
 sa na nie pieriedze. Ale je
 on omywicie Jurem raciarzai
 nie moze, bo susegoz go zplai?
 Z reszta sam o tem do Prany
 pisze. — Jesli smik co sadik
 to zawsze wystreganie sie dzys.
 Dapiem co mielismy drwiodesic
 jak trudno byloillus. Mawrota

zaspokoiti. - Czy to może być
wona i mam ssubai na-
resybilbi dla P. Alfredowej
Konn ona to paterita?
mnie nie mówila o tem
nigdy. - Niebo by wiedzie
cos' pewnego. Niech Inanna
powie prosu Tei, ie Inia
tutejsza, niemoge. Si naciesy
ie Pa derzyruba do niej
si dratanie... Pa Bil 3

Manpię tabie asyż angielst
o hotach i myrach wyopie-
wyje ie sama niewiem
co ping. - Ciwż scisham
Inanna me i stopy
caluzj